

Sygn. akt II K 500/14

## WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 26 stycznia 2016 r.

Sąd Rejonowy w Goleniowie w II Wydziale Karnym w składzie:

Przewodniczący: SSR Aleksandra Krukar – Leśniak

Protokolant: Magdalena Sapikowska

przy udziale Prokuratora: Dominika Klukowskiego

po rozpoznaniu na rozprawie w dniach 5.05.2015 r., 16.06.2015 r., 21.08.2015 r., 1.10.2015 r., 8.12.2015 r., 21.01.2016 r.

sprawy **G. S.**

syna J. i M. z d.P., ur. (...) w N., nie karanego,

### **oskarżonego o to, że:**

w dniu 26 lutego 2014 roku o godz. 19:50 na drodze publicznej nr (...) pomiędzy m. C. a S. kierował samochodem marki B. o nr rej. (...) znajdując się w stanie nietrzeźwości odpowiadającym stężeniu alkoholu we krwi na poziomie 0,36 mg/l tj. 0,75‰

tj. o czyn z art. 178a § 1 k.k.

I. na podstawie art. 66 § 1 i § 2 k.k. w zw. z art. 67 § 1 k.k. postępowanie karne o czyn z art. 178a § 1 k.k. wobec oskarżonego **G. S.** warunkowo umarza na okres 2 (dwóch) lat próby;

II. na podstawie art. 67 § 3 k.k. w zw. z art. 39 pkt 3 k.k. orzeka wobec oskarżonego zakaz prowadzenia pojazdów mechanicznych w ruchu lądowym na okres 1 (jednego) roku;

III. na podstawie art. 67 § 3 k.k. w zw. z art. 39 pkt 7 k.k. orzeka wobec oskarżonego świadczenie pieniężne w wysokości 1.000 (jednego tysiąca) złotych na rzecz Funduszu Pomocy Pokrzywdzonym oraz Pomocy Postpenitencjarnej;

IV. na podstawie art. 627 k.p.k. w zw. z art. 629 k.p.k., art. 7 ustawy z dnia 23.06.1973 r. o opłatach w sprawach karnych zasądza od oskarżonego na rzecz Skarbu Państwa koszty sądowe, w tym wymierza mu 100 (sto) złotych opłaty.

**Sygn. akt II K 500/14**

## UZASADNIENIE

W dniu 26 lutego 2014 r. G. S. przyjechał na fermę królików w S., gdzie pomagał w pracy swojemu szwagrowi S. J.. Podczas pracy obaj spożywali alkohol w postaci piwa.

Dowód: - częściowo wyjaśnienia oskarżonego k. 7, 42-43, 130

- częściowo zeznania S. J. k. 48, 130-131

Przed godziną 20:00 G. S. wsiadł do swojego samochodu marki B. o numerze rejestracyjnym (...) i udał się w drogę powrotną do domu. Gdy jechał po drodze publicznej numer (...) łączącej miejscowości S. i S. został zatrzymany do kontroli drogowej przez patrol Policji w składzie sierż. D. G. i post. P. R., którzy otrzymali telefoniczne zgłoszenie

o poruszaniu się tą drogą i takim pojazdem przez nietrzeźwego kierującego. W trakcie przeprowadzania kontroli funkcjonariusze Policji wyczuli woń alkoholu od G. S. i postanowili go poddać badaniu na analizatorze wydechu. Pierwsze badanie zostało przeprowadzone o godzinie 20:10 i wykazało 0,36 mg/l zawartości alkoholu w wydychanym powietrzu. Natomiast drugie badanie, które przeprowadzono o godzinie 20:25 wykazało 0,35 mg/l zawartości alkoholu w wydychanym powietrzu. W trakcie badania G. S. oświadczył, że wcześniej wypił jedno piwo o pojemności 0,5 litra. Początkowo G. S. nie chciał nie chciał o interwencji powiadamiać żony, aby nie miała ona do niego o to pretensji. Ostatecznie jednak do niej zadzwonił. Po tym telefonie przyjechała ona na miejsce kontroli oraz zabezpieczyła samochód.

Dowód: - częściowo wyjaśnienia oskarżonego k. 7, 42-43, 130

- zeznania D. G. k. 61-62, 164-165
- zeznania P. R. k. 139
- zeznania R. P. k. 172
- częściowo zeznania J. S. k. 41, 138-139
- notatka urzędowa k. 1
- protokół z przebiegu badania trzeźwości urządzeniem elektronicznym k. 2
- świadectwo wzorcowania k. 3
- wydruk trasy z G. M. k. 58
- wydruk trasy z Z. k. 59

Następnego dnia G. S. udał się na posterunek Policji w M., aby się dowiedzieć o swojej sytuacji i uzyskać informację na temat tego czy o zdarzeniu z jego udziałem zostanie powiadomiony jego pracodawca. Został wówczas przesłuchany przez R. P., który poinformował go, że Policja nie przekazuje do pracodawców informacji o zdarzeniach i osobach w nich uczestniczących, będących ich pracownikami.

Dowód: - częściowo wyjaśnienia oskarżonego k. 7, 42-43, 130

- zeznania R. P. k. 172

G. S. wraz z żoną J. S. oraz adoptowanym synem T. S. mieszkają w S.. U ich adoptowanego syna zdarza się, że podczas gorączkowania występują drgawki gorączkowe, które mogą przebiegać z utratą przytomności i zagrożeniem życia.

Dowód: - wyjaśnienia oskarżonego k. 7, 42-43, 130

- zeznania S. J. k. 48, 130-131
- zeznania J. S. k. 41, 138-139
- dokumentacja medyczna z leczenia szpitalnego dziecka oskarżonego k. 29, 30
- zaświadczenie lekarskie k. 31

G. S. ma (...) lat. Jest żonaty. Ma jedno adoptowane dziecko w wieku 6 lat. Ma wykształcenie średnie, z zawodu jest stolarzem. Pracuje w Zakładzie Karnym w G. na stanowisku starszego oddziałowego działu ochrony. Ma bardzo dobrą opinię z miejsca pracy. Jego przełożeni nie mają żadnych zastrzeżeń odnośnie pełnionej przez niego służby, w której jest od 2004 r. Podkreślają jego duże zaangażowanie, zdyscyplinowanie i dyspozycyjność. Z wykonywanej pracy

osiąga dochód w wysokości 3.000 złotych. Ma na utrzymaniu żonę i dziecko. Nie był dotychczas karany sądownie, ani dyscyplinarnie.

Dowód: - wyjaśnienia oskarżonego k. 7, 42-43, 130

- dane o osobie k. 16
- dane o karalności k. 17, 86, 137, 158
- opinie z zakładu pracy k. 32-34, 142

Przesłuchany w charakterze podejrzanego po raz pierwszy G. S. przyznał się do popełnienia zarzucanego mu czynu. Wyjaśnił, że bardzo żałuje tego co się stało. Wypił jedno piwo, wypił je na fermie w S.. Wiedział, że będzie wracał samochodem, ale miał wracać dużo później. Nie czuł działania tego piwa na swój organizm. Czuł się trzeźwy. Obiecał, że więcej się to nie powtórzy. Takie coś zdarzyło mu się po raz pierwszy.

Podczas ponownego przesłuchania podał, że w dniu 26 lutego 2014 r. przed godzina 19 lub parę minut po 19 dostał telefon od swojej mamy M. S., która tego dnia opiekowała się jego synem. Mama przez telefon powiedziała, że syn dostał gorączki, a nie może się dodzwonić do jego żony. Mama mówiła przez telefon, że nie wie co ma zrobić, bo dziecko dostało gorączki, a ona nie wie co ma robić. Mówiła, żeby przyjechać jak najszybciej. Po tym telefonie wsiadł za kierownicę i pojechał w kierunku domu. Gdy mama zadzwoniła był u szwagra na fermie królików w S.. Na tej fermie spożywał alkohol w ilości 2 piw. Tego dnia nie planował wracać do domu, miał nocować na tej fermie. U dziecka nasilenie gorączek występuje wiosną i jesienią. U dziecka jak jest przeziębienie to występuje gorączka. Jeżeli u jego syna pojawi się gorączka to należy mu jak najszybciej podać leki przeciwgorączkowe, a jeżeli gorączka jest już wysoka to należy go schładzać kompresem lub nawet robić zimną kąpiel. Jego mama nie wiedziała jak należy postępować w przypadku wystąpienia gorączki. Wcześniej widziała jak to wygląda jednak jest ona osobą starszą nie ma pamięci do leków. Wówczas jak widziała atak gorączki nie była sama, widziała jak oni reagują na atak gorączki ich syna. Za pierwszy razem nie powiedział nic na temat tego zdarzenia z gorączką jego syna ponieważ został wprowadzony w błąd przez policjantów. Powiedzieli, że nie zostanie powiadomiony jego zakład pracy oraz o możliwości dobrowolnego poddania się karze. Mówili, że jak dobrowolnie podda się karze, to na tym sprawa się zakończy. Gdyby powiedzieli, że zostanie powiadomiony jego zakład pracy wówczas by o tym wszystkim opowiedział. Jak zadzwoniła mama i powiadomiła o pogorszeniu się stanu zdrowia dziecka był przy tym szwagier S. J.. Podjął się kierowania pojazdem, bo kierował się dobrem dziecka, aby mu udzielić natychmiastowej pomocy. Byli dwukrotnie w szpitalu z tym schorzeniem, pierwszym razem w N., drugim razem w S., tak samo lekarz pierwszego kontaktu A. S. mówili, że jeżeli dziecku nie zostanie udzielona natychmiastowa pomoc w postaci podania leku przeciwgorączkowego wystąpi utrata przytomności, bezdech, co może spowodować nieodwracalne urazy mózgu oraz utratę życia. Z uwagi na adopcję dziecka ma zwiększone pouczenie obowiązku.

Na rozprawie przed Sądem G. S. oświadczył, że przyznaje się do jazdy pod wpływem alkoholu, ale nie przyznaje się do winy. Odmówił jednak składania wyjaśnień.

Dowód: - wyjaśnienia oskarżonego k. 7, 42-43, 130

### **Sąd zważył, co następuje:**

W świetle zebranego w sprawie materiału dowodowego sprawstwo i wina oskarżonego odnośnie zarzucanego mu czynu nie budzą wątpliwości.

Od początku prowadzonego przeciwko niemu postępowania G. S. nie kwestionował ani wyników badań na zawartość alkoholu w jego organizmie, ani tego, że znajdując się w stanie nietrzeźwości prowadził samochód po drodze publicznej numer (...) łączącej miejscowości S. i S.. Jego wyjaśnienia w tym zakresie znajdowały zaś w pełni oparcie w zgromadzonym w sprawie materiale dowodowym wobec czego zostały uznane przez Sąd za wiarygodne.

Za niewiarygodną Sąd uznał natomiast tę część wyjaśnień G. S., w której podawał, że musiał pojechać do domu, gdyż otrzymał telefon od matki, która poinformowała go, że jego syn dostał gorączki i że ona nie wie co ma robić. O ile w świetle znajdującej się w aktach sprawy dokumentacji medycznej dotyczącej syna oskarżonego nie budzi wątpliwości to, że u dziecka podczas gorączki rzeczywiście mogą występować drgawki gorączkowe, które mogą nawet przebiegać z utratą przytomności i zagrożeniem życia, o tyle wątpliwości budzi fakt jakoby do takiej sytuacji miało dojść we wskazanym w zarzucie dniu. Podawane przez G. S. okoliczności potwierdzili wprawdzie członkowie jego rodziny tj. jego szwagier i żona, jak jednak wynika z zeznań kontrolujących oskarżonego funkcjonariuszy Policji, gdy G. S. został przez nich zatrzymany do kontroli to ani nie był specjalnie zdenerwowany, ani też nic nie wspominał na temat chorego dziecka, do którego rzekomo musiał jechać, aby udzieli mu natychmiastowej pomocy. Takie zachowanie oskarżonego w razie rzeczywistego wystąpienia opisanej przez niego w wyjaśnieniach sytuacji byłoby nie tylko nielogiczne, ale i całkowicie sprzeczne z zasadami doświadczenia życiowego. Podobnie jak i zachowanie jego żony, która przyjechała na miejsce i nawet nie wspomniała o rzekomo chorym dziecku, które w dodatku miałaby ponownie zostawić z babcią, która rzekomo wcześniej nie potrafiła odpowiednio zareagować i podać dziecku leki przeciwgorączkowe. Wątpliwym zdaniem Sądu byłoby także ze strony G. S. i jego żony pozostawianie dziecka, mimo iż wiedzą, że mogą u niego wystąpić nagle stany gorączkowe z drgawkami mogące nawet powodować utratę przytomności i zagrożenie życia, ze starszą osobą, która nie wie jakie leki ma mu podać, ani jak ma się zachować w takiej sytuacji. O tym, że oskarżony wraz z żoną nie zostawiliby dziecka z osobą, która nie będzie potrafiła właściwie zareagować i podać mu odpowiednich leków wskazuje też treść zeznań S. J., który podał, że dziecko G. S. często u niego przebywa, wobec czego musi on wiedzieć co robić w sytuacji, gdyby dostało ono gorączki, w tym jakie leki należy mu w takiej sytuacji podać.

Za niewiarygodnością tej części wyjaśnień oskarżonego, w której podawał, że musiał jechać do chorego syna, przemawia również to, że powiedział on o tym dopiero po tym jak się dowiedział, że jego pracodawca zostanie powiadomiony o zdarzeniu z jego udziałem. Wcześniej zaś, gdy myślał, że ta informacja nie dotrze do jego pracodawcy, nie kwestionował swojej winy. Wynika to z tego, że G. S. jako funkcjonariusza służby więziennej obowiązuje wymóg niekaralności. Stąd zdaniem Sądu zmiana wyjaśnień, aby móc się ekskulpować od popełnionego czynu i w konsekwencji nie stracić pracy.

Mając na uwadze powyższe, Sąd nie dał wiary wyjaśnieniom oskarżonego w zakresie w jakim twierdził, że musiał jechać do chorego dziecka, aby udzielić mu natychmiastowej pomocy, uznając że stanowią one jedynie konsekwencję przyjętej przez niego linii obrony.

Jedynie za częściowo wiarygodne Sąd uznał też zeznania S. J. i J. S.. Oceniając zeznania tych świadków Sąd miał na uwadze, że są to osoby bliskie dla G. S., które są zainteresowane korzystnym dla niego rozstrzygnięciem sprawy. S. J. jest bowiem jego szwagrem, a J. S. jego żoną. Tłumaczy to zdaniem Sądu zauważalną w zeznaniach świadków powściągliwość przy podawaniu okoliczności dla niego niekorzystnych i podejmowane przez świadków próby tłumaczenia zachowania oskarżonego.

S. J. potwierdził, że G. S. był z nim na fermie w S. i że razem spożywali alkohol w postaci piwa. Podał także, że podczas pobytu na fermie pokłócił się z poprzednim jej właścicielem, który widział jak oni spożywali alkohol i mógł potem zadzwonić na Policję, gdy zobaczył jak oskarżony wsiadł do samochodu. Korespondowało to z treścią zeznań D. G., który podał, że G. S. podczas kontroli powiedział mu, że był na fermie i coś go zdenerwowało, czy z kimś się pokłócił oraz z treścią sporządzonej przez tego policjanta notatki urzędowej, z której wynikało, że dostali telefoniczne zgłoszenie o nietrzeźwym kierowcy poruszającym się samochodem marki (...) po drodze prowadzącej z C. do S.. W tej części zeznania świadka należało zatem uznać za wiarygodne. Za niewiarygodne Sąd uznał natomiast zeznania S. J. w zakresie w jakim podawał, że oskarżony otrzymał telefon od swojej matki i że musiał jechać do domu, aby udzielić swojemu dziecku natychmiastowej pomocy. Jak już wskazywano powyżej wątpliwym jest, aby G. S. i jego żona zostawili dziecko z osobą, która nie potrafiłaby odpowiednio zareagować w razie wystąpienia u niego gorączki. Świadczy o tym między innymi dalsza treść zeznań S. J., który podał, że musi wiedzieć jak się zachować w takiej sytuacji, gdyż dziecko oskarżonego często u niego przebywa. Wynika z tego, że G. S. wraz z żoną przygotowywali inne osoby na takie sytuacje i instruowali je jak należy w razie wystąpienia u dziecka gorączki postępować. Poza tym

wątpliwym jest aby S. J. jak podawał podczas rozprawy przed Sądem mógł słyszeć rozmowę oskarżonego z matką, tym bardziej, że z jego poprzednich zeznań wynika, że wraz z G. S. pracowali oddzielnie na innych halach. Potem starał się wprowadzić tłumaczyć tę rozbieżność podając, że jak przechodził po paszę dla zwierząt to usłyszał telefon i zawołał oskarżonego. Skoro jednak to G. S. rozmawiał ze swoją matką, a nie on, to nie mógł on słyszeć tej rozmowy. Słyszając dzwonek telefonu nie wiedział zaś co będzie przedmiotem tej rozmowy, więc nie było także powodu, aby po tym jak zawołał oskarżonego do telefonu nie wrócił się swojej pracy, tylko przysłuchiwał się jego rozmowie z matką. Innym przykładem rozbieżności w zeznaniach świadka było to, jak na rozprawie przed Sądem podawał, że widział jak G. S. wypił jedno piwo, podczas gdy w postępowaniu przygotowawczym podawał, że nie wie nawet ile alkoholu wypił oskarżony, gdyż pracowali oddzielnie na innych halach. Z powyższego wynika, że S. J. dostosowywał treść swoich zeznań do tego, aby były one jak najkorzystniejsze dla G. S.. Tej części jego zeznań nie sposób było zatem uznać za wiarygodne.

Tak samo należało ocenić zeznania żony oskarżonego, w których również zauważalne były istne rozbieżności zdaniem Sądu świadczące o próbie dostosowania ich treści do tego, aby były one jak najbardziej korzystne dla jej męża. Rozbieżności te dotyczyły między innymi tego gdzie zostało dziecko. Najpierw świadek twierdziła, że było ono wraz z babcią u nich w domu, a potem, że było w mieszkaniu teściowej. Ponadto jak już wyżej wspomniano zdaniem Sądu wątpliwym jest, aby pozostawiła ona dziecko z osobą, która nie będzie potrafiła odpowiednio zareagować w sytuacji, gdy dostanie ono gorączki. Całkowicie nielogicznym i sprzecznym z zasadami doświadczenia życiowego byłoby też to, gdyby po telefonie od męża ponownie zostawiła dziecko, które rzekomo wymagało natychmiastowej pomocy pod opieką babci, która rzekomo nie potrafiła mu wcześniej pomóc i pojechała na miejsce kontroli, aby zabezpieczyć samochód i by wówczas nawet nie wspomniała policjantom o chorym dziecku.

Mając na uwadze powyższe, Sąd uznał za wiarygodne zeznania S. J. i J. S. za wiarygodne tylko w takim zakresie, w jakim korespondowały one z ustaleniami stanu faktycznego, w pozostałym zaś zakresie odmówił im wiarygodności.

W pełni za wiarygodne Sąd uznał natomiast zeznania kontrolujących G. S. funkcjonariuszy Policji, które korespondowały nie tylko ze sobą, ale również z pozostałym zgromadzonym w sprawie materiałem dowodowym oraz logiką sytuacyjną zdarzenia.

D. G. zeznał, że podczas kontroli oskarżony nie był specjalnie zdenerwowany, ani też nic nie mówił na temat rzekomo chorego dziecka, któremu rzekomo musiałby udzielić natychmiastowej pomocy. Podobnie jego żona, która przyjechała na miejsce kontroli aby zabezpieczyć samochód, do której G. S. początkowo nawet nie chciał zadzwonić, aby „nie było awantury w domu”. D. G. podał też, że oskarżony mówił mu, że coś go zdenerwowało, czy też, że się z kimś pokłócił, co korespondowało z treścią zeznań S. J., który wspominał o kłótni z poprzednim właścicielem fermy i nawet sugerował, że mógł on zadzwonić na Policję widząc jak G. S. wsiada do samochodu, gdyż wcześniej widział jak oni spożywali alkohol. Z treścią zeznań świadka w pełni również korespondowała treść sporządzonej przez niego notatki urzędowej, z której między innymi wynikało, że policjanci otrzymali wcześniej telefoniczne zgłoszenie o nietrzeźwym kierowcy poruszającym się samochodem marki (...) po drodze prowadzącej z C. do S.. Ponadto opisany przez D. G. przebieg kontroli w pełni też potwierdził będący z nim w patrolu P. R..

W ocenie Sądu brak było jakichkolwiek podstaw by odmówić wiarygodności zeznaniom tych świadków. W toku postępowania nie ujawniły się żadne okoliczności, które mogłyby budzić wątpliwości, co do ich bezstronności. Świadkowie są osobami obcymi dla oskarżonego, nie pozostają z nim w żadnym konflikcie. Brak było zatem powodów, dla których mieliby bezpodstawnie go obciążać.

Za wiarygodne należało też uznać zeznania R. P., który przeprowadzał czynności w sprawie. Potwierdził on to, co podawał w swoich wyjaśnieniach G. S., tj., że przyszedł on na drugi dzień na posterunek Policji w M., aby się dowiedzieć czy o zdarzeniu z jego udziałem zostanie powiadomiony jego pracodawca. Został wówczas przesłuchany przez świadka, który poinformował go, że Policja nie przekazuje do pracodawców informacji o zdarzeniach i osobach w nich uczestniczących, będących ich pracownikami.

Przy ustalaniu stanu faktycznego Sąd nie wziął natomiast pod uwagę zeznań M. S. wobec skorzystania przez nią z prawa do odmowy składania zeznań.

Wątpliwości Sądu pod względem wiarygodności nie budziły również dowody z dokumentów, w tym w szczególności w postaci notatki urzędowej oraz wyników badań na zawartość alkoholu w organizmie oskarżonego, które to badanie zostało przeprowadzone rzetelnie i zgodnie z obowiązującymi procedurami. Wyżej wymienione dowody nie były kwestionowane przez żadną ze stron, a Sąd nie znalazł żadnych okoliczności, które by uzasadniały wątpliwości, co do ich wiarygodności.

Reasumując należy stwierdzić, że analiza całokształtu zebranego w sprawie materiału dowodowego, w tym szczególności w postaci zeznań funkcjonariuszy Policji i korespondujących z nimi dowodów z dokumentów, wykazała sprawstwo G. S. w zakresie zarzucanego mu czynu.

Przestępstwo z art. 178a § 1 k.k. polega na prowadzeniu w ruchu lądowym, wodnym lub powietrznym pojazdu mechanicznego przez osobę, która znajduje się w stanie nietrzeźwości lub pod wpływem środka odurzającego. Stosowanie zaś do dyspozycji przepisu art. 115 § 16 k.k. stan nietrzeźwości zachodzi wówczas, zawartość alkoholu we krwi przekracza 0,5 ‰ albo prowadzi do stężenia przekraczającego tę wartość lub, gdy zawartość alkoholu w 1 dm<sup>3</sup> (1 litrze) wydychanego powietrza przekracza 0,25 mg albo prowadzi do stężenia przekraczającego tę wartość.

Oskarżony nie kwestionował wyników badań na zawartość alkoholu w jego organizmie. Przyznał, że spożywał alkohol, jak również, że kierował potem pojazdem mechanicznym, jakim jest niewątpliwie samochód osobowy. Jak zaś już podano powyżej, za niewiarygodne uznano jego twierdzenia, w których powoływał się na kontratyp stanu wyższej konieczności, który normuje przepis art. 26 § 1 k.k., podając, że wsiadł do samochodu, bo musiał pojechać do chorego dziecka i udzielić mu natychmiastowej pomocy.

Bezspornym jest zatem, że swoim zachowaniem wyczerpał on znamiona przestępstwa stypizowanego w art. 178a § 1 k.k.

W myśl przepisu art. 66 § 1 k.k. Sąd może warunkowo umorzyć postępowanie karne, jeżeli wina i społeczna szkodliwość czynu nie są znaczne, okoliczności jego popełnienia nie budzą wątpliwości, a postawa sprawcy nie karanego za przestępstwo umyślne, jego właściwości i warunki osobiste oraz dotychczasowy sposób życia uzasadniają przypuszczenie, że pomimo umorzenia postępowania będzie przestrzegał porządku prawnego, w szczególności nie popełni przestępstwa.

W ocenie Sądu w warunkach niniejszej sprawy zachodziły przesłanki do zastosowania wobec G. S. instytucji warunkowego umorzenia postępowania. Zarówno wina jak i społeczna szkodliwość popełnionego przez niego czynu nie były znaczne. Oskarżony przejechał bardzo krótki odcinek drogi (ok. 15 km) w godzinach wieczornych (ok. 20:00), gdy natężenie ruchu nie jest już tak duże. Niższy był zatem stopień zagrożenia bezpieczeństwa w ruchu drogowym, jakie spowodował, a tym samym społeczna szkodliwość jego czynu nie były znaczne. Podobnie nieznaczna była też jego wina. Jak podał podczas swoich pierwszych wyjaśnień, które zostały przez Sąd uznane przez wiarygodne, myślał, że wsiadł on do samochodu, gdyż nie czuł działania alkoholu na swój organizm i myślał, że alkohol został już z niego wyeliminowany.

G. S. nie był dotychczas karany sądownie, ani notowany w rejestrach policyjnych. Obecnie pracuje on w Zakładzie Karnym w G., gdzie pełni służbę od 2004 r. na stanowisku starszego oddziałowego działu ochrony. Ma bardzo dobrą opinię z miejsca pracy. Jego przełożeni nie mają żadnych zastrzeżeń odnośnie pełnionej przez niego służby, w której jest od 2004 r. Podkreślają jego duże zaangażowanie, zdyscyplinowanie i dyspozycyjność. Ponadto wraz z żoną wychowują adoptowane dziecko.

Biorąc zatem pod uwagę powyższe okoliczności, zdaniem Sądu, należy uznać, że zdarzenie, które jest przedmiotem niniejszego postępowania miało jedynie incydentalny charakter w życiu G. S.. Mając na uwadze powyższe, Sąd zdecydował się na zastosowanie wobec oskarżonego instytucji warunkowego umorzenia postępowania. Postawa G. S.,

jego właściwości i warunki osobiste oraz dotychczasowy sposób życia w ocenie Sądu uzasadniają przypuszczenie, że pomimo umorzenia postępowania będzie on przestrzegał porządku prawnego i nie popełni więcej przestępstwa.

Z uwagi na to, że oskarżony nie był dotychczas karany i jest to jego pierwszy konflikt z prawem, Sąd uznał, że wystarczającym będzie określenie okresu próby w wymiarze 2 lat. Jednocześnie, wobec faktu, że oskarżony popełnił przestępstwo przeciwko bezpieczeństwu w komunikacji, w ocenie Sądu zasadnym było orzeczenie wobec niego na podstawie art. 67 § 3 k.k. w zw. z art. 39 pkt 3 k.k. środka karnego w postaci zakazu prowadzenia pojazdów mechanicznych w ruchu lądowym na okres 1 roku.

Ponadto, na podstawie art. 67 § 3 k.k. w zw. z art. 39 pkt 7 k.k. Sąd orzekł wobec G. S. świadczenie pieniężne, który to środek karny będzie zdaniem Sądu stanowił dla niego realną dolegliwość przypominającą mu o nieopłacalności popełniania przestępstw.

Z kolei o kosztach procesu Sąd orzekł na podstawie art. 627 k.p.k. w zw. z art. 629 k.p.k. i art. 7 ustawy o opłatach w sprawach karnych (Dz. U. Z 1983 r., Nr 49, poz. 223) zasądzając od oskarżonego na rzecz Skarbu Państwa koszty sądowe oraz obciążając go opłatą w wysokości 100 złotych.